

Panie Pośle, włóż Pan filtrację.

Minał rok od uchwalenia represyjnej ustawy emerytalnej, ale do części osób nią dotkniętych nie dotarło jeszcze, z jakiego powodu co miesiąc okradani są ze swojego świadczenia. Albo dotarło, lecz uważają, że akurat oni i tylko oni zostali potraktowani niesprawiedliwie. Mało tego, ze swoimi jedynie słusznymi żalami obnoszą się na zewnątrz. Spójrzmy na stronę internetową europośła Janusza Zemke:

- „Wchodząca w życie tzw. ustawa dezubekizacyjna nie obejmuje byłych milicjantów, strażaków, czy lekarzy, **obejmuje tylko byłych funkcjonariuszy SB**” – przypomniał w poniedziałek w radiowych "Sygnałach Dnia" szef MSWiA Mariusz Błaszczak.
- Były minister spraw wewnętrznych Błaszczak i inni, powtarzali, że żaden milicjant nie będzie miał obniżonej emerytury, i co?
- Nie byłem UB-kiem!
- Co piąty z nich został uznany za ubeka. Wśród nich znaleźli się również sportowcy z wielu klubów milicyjnych, m.in. piłkarze z legendarnej drużyny Kazimierza Górskiego – mistrzowie olimpijscy z Monachium 1972 i trzecia drużyna mistrzostw świata z 1974.
- Pan Minister stwierdza, że "art.13b nie obejmuje funkcjonariuszy **na etatach** Milicji Obywatelskiej”.
- Służyłem tylko w MO – emeryt wyklęty
- Pomimo tych deklaracji jako starszy oficer Policji, bez **etatowej** przeszłości w SB, otrzymałem właśnie decyzję obniżającą mi drastycznie emeryturę mundurową.
- Znaczna część z nich nie była przecież funkcjonariuszami aparatu bezpieczeństwa PRL, a ich szkolenie nie służyło w konsekwencji podniesieniu efektywności Służby Bezpieczeństwa
- Oczywiście Instytut Pamięci Narodowej (który, o ironio, przez 16 lat wspierałem w realizacji jego zadań statutowych) nie przyjmuje do wiadomości, że **byłem szeregowym milicjantem odbywającym trzyletnie studia zawodowe, a nie rzekomo dobrze opłacanym esbeckim zbrodniarzem i oprawcą - skurwysyństwo.**
- **proponuję pozostawienie w ustawie tylko tych słuchaczy i studentów, którzy faktycznie pełnili służbę w Służbie Bezpieczeństwa - jeszcze większe niż powyższe.**
- Chciałbym zapytać – jak to się wszystko ma do deklaracji Pana Ministra, że ustawa nie dotyczy milicjantów?
- Nigdy nie byli funkcjonariuszami SB, zajmowali się zwalczaniem pospolitej przestępczości, a w aparacie bezpieczeństwa PRL nie przepracowali nawet jednego dnia.

Wystarczy! Takiego gnoju w jednym miejscu dawno nie widziałem!

Mogę zrozumieć żal, rozgoryczenie, złość i podobne uczucia związane z otrzymaniem Decyzji ZER-u. Nie mogę jednak zrozumieć tego, jak człowiek, uważający się za inteligentnego, może używać takich i podobnych „argumentów” dla wykazania niesprawiedliwości ustawy (pseudo)emerytalnej. Przytoczone wyżej cytaty świadczą o tym, że ich autorzy:

- **Nie znają treści ustawy represyjnej**, a swoją wiedzę czerpią z mediów reżimowych i rydzykowych. Tudzież z plotek i z Internetu. W ustawie tej **ani razu nie pada stwierdzenie, że świadczenie obniża (zabiera) się tylko i wyłącznie etatowym funkcjonariuszom Służby Bezpieczeństwa** (choć im także). Emeryci i renciści okradani są ze świadczeń za służbę w precyzyjnie określonych jednostkach ówczesnego resortu spraw wewnętrznych. Ale **żadna** z tych jednostek nie została określona jako jednostka Służby Bezpieczeństwa, co najwyżej jako „odpowiedzialna za...” lub „wypełniająca zadania” tej służby. A „wypełniać zadania” mogli również milicjanci. Zresztą, warszawska Szkoła Chorażych **MO** także jest na tej „czarnej liście”. Wystarczyło więc przeczytać ustawę, a nie, jak tonący brzytwy, chwycić się tego, co powiedział (obiecał) Błaszczak. On jednak nawet nie podał brzytwy, tylko rzucił gówno, które co niektórzy łyknęli.
- **Zgadzą się i popierają PiS-owską narrację** o tym, że **wszyscy** funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa byli „oprawcami” i powinni zostać pozbawieni świadczeń. Wychodzą tu na jaw

takie cechy, jak niewiedza, głupota i chęć obrony za wszelką cenę. Nawet za cenę traktowania innych, pokrzywdzonych przez ustawę, jak bandziorów, odpowiedzialnych za wszystkie zbrodnie. W sposób, w jaki traktuje ich PiS. Tak jakby mogło to cokolwiek zmienić.

- **Zostawili gdzieś swój honor, a także solidarność zawodową.** O ile takie posiadali. Ciekawe, czy mieliby dzisiaj odwagę spojrzeć w oczy koledze ze szkolnej ławy przysłowiowego „Legionowa”, albo koledze z wydziału i powiedzieć: „Jestem niewinny, to ty byłeś bandziorem i słusznie zabrali ci emeryturę”. Na pewno nie. Ale w Internecie są odważni, chociaż nie na tyle, żeby ujawnić swoje nazwiska. Trochę wstydu jednak pozostało.

Nie wiem, czy do świadomości „niewinnych milicjantów” dociera fakt, że to właśnie ci „oprawcy”, na długo przed innymi zaczęli organizować i integrować środowisko pokrzywdzonych. Docierali także do tych zagubionych i często bezradnych „niewinnych”, a ci, bez obrzydzenia pomoc przyjmowali. I dzisiaj, także w ich imieniu prowadzą walkę o przywrócenie świadczeń. Dla **wszystkich** pokrzywdzonych. Takie „płacze” nie pomagają, a wręcz przeciwnie. Dzielą i przeszkadzają. I ośmieszają „płaczących”, pokazując ich małość i egoizm.

Szanowny Panie Europośle. Może więc czas pomyśleć o bardziej przemyślanym doborze korespondencji, publikowanej na Pana stronie internetowej. „Niewinni” niech piszą do(u) Brudzińskiego.